



Ius primae noctis

Nie wiem doprawdy, co gorsze? Pospolite nieuctwo, bezczelność w szerzeniu oczywistych kłamstw, czy ideologiczne zacietrzewienie..?

Nie wiem doprawdy, co gorsze? Pospolite nieuctwo, bezczelność w szerzeniu oczywistych kłamstw, czy ideologiczne zacietrzewienie..?

Onet zaoferował ongiś na swojej głównej stronie „naukowy” [artykuł](#) niejakiego Jonathan Leake, z „The Times”.

Z nauką ten stek bzdur nic nie ma wspólnego. Z feminazizmem w czystej postaci – a jakże! Już na wstępie napotykamy sformułowanie, od którego włos jeżyłby mi się na głowie, gdybym tam jakoweś zauważalne owłosienie posiadał: *Bywasz agresywny, domagasz się kontroli nad innymi, nie liczysz się ze zdaniem współpracowników? Możliwe, że twoje wady są spadkiem po odległym przodku.*

Przejście z kultury zbieracko-łowieckiej do osiadło-rolniczej, jakie nastąpiło jakieś 8000 – 9000 lat temu, skutkowało wytworzeniem się elit i silnej władzy, której przedstawiciele zaczęli kontrolować wszelkie bogactwo, w tym dostęp do młodych kobiet. Mężczyźni ci tworzyli wręcz specjalne systemy zapładniania setek, jeśli nie tysięcy kobiet, jednocześnie tak zarządzając podległą im społecznością, że inni mężczyźni byli zbyt biedni lub uciskani, by zakładać rodziny.

Oznacza to, że dawne elity władzy mogą mieć dziś setki milionów potomków, a w genach tych ludzi zachowały się takie cechy dziedziczne, które u przodka objawiały się dążeniem do władzy i prześladowaniem współobywateli. – Z ewolucyjnego punktu widzenia ten okres historii ludzkości wiązał się z ogromną presją selekcyjną: mężczyźni u władzy, charakteryzujący się najmniej pożądanymi cechami, przekazywali geny olbrzymiej liczbie potomstwa – wyjaśnia Laura Betzig, antropolog ewolucyjny.

Co niby ma z tego wynikać? Że władza jest pochodną psychicznych aberracji, że narzucili ją bogobojnym łowcom – zbieraczom, w spokoju ducha spożywającym korzonki i jagódki jacyś nie wiadomo skąd się biorący (skoro wcześniej wszyscy żyli w pokoju i miłości, dzieląc się po równo dobrem wszelakim, to od razu powstaje pytanie, kto w takim razie zapoczątkował ten łańcuch „agresywnych” genów?) szowinistyczni, agresywni, egoistyczni mężczyźni, którzy najpierw zagonili ludność do radła i łopaty, a [potem](#) odebrali poddanym kobiety i tym sposobem szerzą swój dysfunkcyjny społecznie genotyp aż po dziś dzień.



Tak więc: *samiec* – *twój wróg*! Ojciec domaga się, byś wracała do domu przed północą? Ani chybi – ten nie pozwalający ci na swobodną ekspresję osobowości męski szowinista jest potomkiem Czyngis – chana, albo i samym chanem we własnej osobie! Każą ci się uczyć o jakichś królach, bitwach i powstaniach? Olej to! To wszystko tylko samcze trykanie rogami i

puszenie pawich ogonów. Nie dają ci od ręki czterech tauzenów do ręki za to tylko, że jesteś? Jak nic – jest to samczy spisek, który rozpina ci nad głową „szklany sufit”...

Im dalej – tym gorzej. Badania nad propagacją genów różnych starożytnych czy średniowiecznych władców może i są prawdziwe (może – mając je w tak niestrawnym sosie podane, nie mogę nie wątpić...). 100 tysięcy kobiet chińskiego cesarza to bzdura. Owszem, wedle pewnej z chińskich teorii zdrowotnych mężczyzna, który posiada 10 tysięcy dziewic – zyska nieśmiertelność. O ile mi jednak wiadomo – jak do tej pory, nikomu to się jeszcze nie udało... O Mao Zedongu opowiadano, że skrycie próbuje tego sposobu – ale nie zdążył przed śmiercią.

Za czym idzie *horrendum* tak straszne, że już wszystkie członki, nie tylko ręce i nogi od tego opadają: *W Brytanii lordowie mieli prawo dostępu seksualnego do setek poddanych – około jedna piąta populacji była "na usługi" pana – dodaje antropolożka. Wkrótce ukaże się książka autorstwa Betzig zatytułowana "The Badge of Lost Innocence", wyjaśniająca między innymi, dlaczego praktyki te dobiegły końca. – Odkrycie Ameryki przez Europejczyków zmieniło wszystko – wyjaśnia. – Nie tylko zaczęła rodzić się współczesna demokracja, ale miliony ludzi zyskały możliwość wyemigrowania i wyrwania się spod panowania despotów. Literatura tamtego okresu pokazuje, że ludzie pragnęli mieć własne rodziny i po raz pierwszy od tysięcy lat autentycznie mieli na to szansę.*

Nawet nie wiem, do czego tu się odnieść? Jak do tej pory nikomu nie udało się w ogóle dowieść, że coś takiego jak [*ius primae noctis*](#) kiedykolwiek i gdziekolwiek istniało (rzekome rudymenty tegoż prawa na Wyspie Man to kwestia dyskusyjna...). Jest to efekt jakiegoś błędu lub wręcz żartu z XVI wieku – powtórnego potem, zwielokrotnionego i wyolbrzymionego w toku XVIII-wiecznych polemik z „ciemnym feudalizmem“, od czego mit ten utrwalił się w kulturze popularnej, aż w [filmie](#) „Braveheart“ doczekał się ekranizacji. Nie zna tego prawa Europa barbarzyńska, przedchrześcijańska – jakim cudem miałoby istnieć w chrześcijańskim średniowieczu..?

Nawet zajadle antypolska propaganda zaborcza, [oskarżająca Sarmatów o najpotworniejsze zezwierzęcenie](#) (szczyt osiągnął bodaj niefortunny doradca wojskowy konfederacji barskiej z ramienia francuskiego sojusznika, generał Doumoriez, przypisując Karolowi ks. Radziwiłłowi „Panie Kochanku“ zwyczaj ogrzewania bolących stóp w ciepłych jeszcze wnętrznościach świeżo zaszlachtowanego poddanego...) – nie posunęła się do sugestii, że panowie masowo deflorowali chłopki...

Przede wszystkim – po co mieliby to robić? A bo to brak było takich, które same się do wyrka czy na siano pchały..? Wstydlivość niewieścia, tłumiąca seksualne apetyty kobiet i czyniąca je „niedostępnymi“ – to podstawowy mechanizm obronny dla mężczyzn. Z czysto fizjologicznego punktu widzenia – żaden mężczyzna nie dałby rady zaspokoić seksualnie jednej tylko chociażby kobiety (co dopiero śnić o większej ich liczbie...), gdyby ta chciała się kochać tak często, jak może: cóż przy tym znaczy, jeśli raz na całe życie ładna poddanka puści oczko do swojego pana..?

Nie zamierzam tu wchodzić w buty [Wojtka](#) i dywagować na temat strategii rozrodczych. Chciałbym tylko zwrócić Państwa uwagę na oczywiste sprzeczności w tym pseudonaukowym bełkocie. Po pierwsze – „antropolożka“, a jeszcze „ewolucyjna“, która twierdzi, że w wyniku *presji selekcyjnej*, najwięcej potomstwa uzyskiwali mężczyźni *cechujący się najmniej pożądanymi cechami* – nie powinna była w ogóle zdać matury z biologii, o ukończeniu studiów nie wspominając.

Po drugie – jak już wspomniałem: skoro wcześniej było tak pięknie, to skąd się w ogóle te geny wzięły?

A po trzecie – ta sama osoba pewnie jednym tchem potwierdzi, że najbliższym krewnym człowieka jest szympan. Szympany, tak samo jak ludzie, żyją w stadach o dość skomplikowanej hierarchii. Samce staczają ze sobą brutalne walki o przywództwo i [dostęp](#) do samic. Istnieje ścisła korelacja między pozycją w stadzie, a prawem do zapładniania szympansic – zniekształcana przez dość swobodne podejście samic do tego zagadnienia, notorycznie zdradzających „szefa“ z młodszymi pretendencjami. Jakież wnioski?

Tak samo, jak nigdy nie istniał raj arkadyjski bez [własności](#) prywatnej – tak też nigdy w dziejach naszego gatunku nie obywalimy się bez władzy, hierarchii, przywództwa, prawa i przemocy. Nawet [konie mają prawa](#) i używają przemocy dla jego obrony – jakżeby mieli nie mieć prawa i przemocy nie używać nasi przodkowie w paleolicie..?

Pozycja społeczna jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o atrakcyjności seksualnej mężczyzny. To naturalne, oczywiste wręcz. Nie dziwi mnie, że feminazistki, chcąc przejąć władzę – muszą ten naturalny mechanizm ewolucyjny zaatakować. Skądinąd: nie one pierwsze. Ludwika XVI też zaatakowały ongiś paryskie przekupki – co wymagało jednak nieliczej „pracy“ od żadnych władzy rewolucjonistów. Normalnie bowiem fakt, że mężczyźni u władzy otoczeni są wianuszkiem chętnych kobiet – stabilizuje hierarchię społeczną i utrwała pokój. Po pierwsze dlatego, że dzięki częstym [kontaktom](#) z różnymi kobietami (z różnych sfer społecznych i miejsc) – władca najlepiej dowiaduje się, co się naprawdę dzieje w państwie (raportom tajnej policji nie można wierzyć bez zastrzeżeń...). Po drugie – zauroczone władcą kobiety działają uspokajająco na swoich mężów, synów i innych krewnych, którzy w innych okolicznościach mogliby się rwać do bitki.

Kto więc chce przemocą obalić władzę – powinien ją uczynić seksualnie nieatrakcyjną.

[1] Ludwik XVI akurat sam się obalił – był maniakalnie wręcz wierny nielubianej (m.in. właśnie dlatego...) Marii Antoninie...

Powyższy tekst opublikowałem oryginalnie [w marcu 2012 roku](#). Chyba ukazał się też i w "NCz!"...

[1] Pytanie poboczne: czy Donald Tusk jest atrakcyjny dla pań przed telewizorami..? W końcu wygrał drugie z rzędu wybory...

Źródło: <http://boskawola.blogspot.com/2012/03/ius-primae-noctis.html>